

przedstawia statystykę wysiedleńców i uchodźców, opisuje ich integrację w życie gospodarcze Niemiec zachodnich, dowodzi, że wysiedleńcy i uchodźcy niemieccy z Polski w swej przeważającej części (ponad 80% wg ankiety z 1963 r., s. 64) nie chcą wracać do swych dawnych miejsc zamieszkania. Przeprowadzwszy bilans sił biologicznych narodu niemieckiego w granicach i systemie gospodarczym NRF, autor dochodzi do wniosku, że aktualne terytorium niemieckie swobodnie wystarczy na to, by zapewnić wysoki standard życiowy ludności i że gospodarka Niemiec zachodnich nie może pozwolić sobie na to, aby jakkolwiek część ludności niemieckiej opuściła z powrotem granice NRF. Rozważania gospodarcze uzupełnia rozdział V, wykazujący, jak małą i słabą rolę w gospodarce ogólnoniemieckiej pełniły prowincje wschodnie utracone obecnie na rzecz Polski.

Do najmniej wdzięcznych tematów książki należy rewizjonizm niemiecki wobec decyzji poczdamskich. Jest to zagadnienie nudne w swej jednostajności, irytujące na skutek maniakalnego charakteru koncepcji rewizjonistycznych i może najmniej interesujące polityka czy piszącego o polityce, bo należące do sfery propagandy i do dziedziny patologii politycznej. W rozdziałach VI i VII autor ze znajomością rzeczy i z poczuciem proporcji całego zagadnienia przedstawił hasła rewizjonizmu i jego rolę w polityce zagranicznej NRF. Czytamy tu o genezie koncepcji *Heimatrecht* oraz o zasadzie samostanowienia narodów używanej jako argument przez rewizjonistów. Autor przedstawia poparcie rządowe, jakim cieszy się *Bund der Vertriebenen* oraz badania nad wschodem europejskim (*Ostforschung*), przypominając specjalnie działalność ministrów Oberländera, Krügera i Seeböhma. Na osobną wzmiankę zasługuje krótki ustęp (ss. 87—90) poświęcony wyrzeczeniu się siły tak przez uchodźców, jak i rząd NRF w dochodzeniu ich roszczeń i pretensji terytorialnych; autor daje tu krytyczną i trzeźwą ocenę deklaracji, które brane być muszą *cum grano salis*, jeśli zważyć dotychczasowe praktyki niemieckie wobec sąsiadów na wschodzie.

Książka Jerzego Zdziechowskiego jest potrzebnym i pożytecznym dziełem uzasadniającym polski punkt widzenia na sprawę granicy z Niemcami. Autorowi powiodło się postawione zadanie, gdyż umiejętnie wykazał, że polskie stanowisko odpowiada wymogom bezpieczeństwa europejskiego. Książka napisana jest stylem i językiem, które trafiają do czytelnika zachodniego. W tym leży walor dzieła dla polskich interesów zagranicą. Byłoby wszakże dobrze, gdyby z książką mógł zapoznać się także czytelnik polski w kraju. Należy wyrazić nadzieję, że znajdzie się wydawca, który zrealizuje polską wersję książki. Jej jasność, zwięzłość i obiektywizm czynią z dzieła jedno z najlepszych, jakie wyszły spod polskiego pióra na stale aktualny temat granicy na Odrze i Nysie.

Krzysztof Skubiszewski

FRIEDRICH VON WILPERT: *Problemet Oder-Neisse*. Wydawnictwo „Fundacji Szwecja — Europa Wschodnia”, Lund 1965, 126 ss.

W październiku 1965 r. ukazała się w Lundzie w tłumaczeniu szwedzkim książka zachodnoniemieckiego autora Fryderyka von Wilperta pt. *Problem Odry i Nysy*. Wydawcy stwierdzają w przedmowie, że „problem Niemiec od 1945 r. jest stale w Szwecji dyskutowany, natomiast sprawa ziem na wschód od Odry i Nysy zesłała niestety na drugi plan” (s. 7). Wydawcy wspomnianej książki postawili sobie za cel wprowadzenie na szwedzki rynek księgarski publikacji zawierającej rzekomo bezstronny przegląd faktów oraz „konkretne propozycje rozwiązań”, w rzeczywistości zaś stanowiącej materiał propagandowy fałszujący rzeczywistość i dezinformujący.

muszą czytelnika szwedzkiego co do historii i prawdziwego stanu stosunków polsko-niemieckich. Przedmowa wydawców kończy się, dość symptomatycznie, następującym zdaniem:

„Problem Odry i Nysy jest ogniskiem zakażenia, które, jeżeli nie zostanie zlikwidowane w sposób możliwy do przyjęcia dla wszystkich stron, może być nasieniem katastrofalnych konfliktów w przyszłości” (s. 7).

Sam autor stwierdza we wprowadzeniu do swej pracy, iż książka ta ma służyć pomocą w znalezieniu drogi do rozwiązania problemu Odry i Nysy — drogi, która zapewniłaby utrzymanie pokoju w środkowej Europie, a co za tym idzie, na całym świecie. Nie biorąc pod uwagę polskich racji i źródeł, autor usiłuje wykazać, że 700-letnia niewola polskich Ziemi Zachodnich związała je na zawsze z Niemcami — zapominając przy tym, że pod obcym panowaniem znalazły się w Europie także inne państwa. Czyż ktokolwiek np. próbuje dzisiaj negocjować prawa do samostanowienia Bułgarii?

Wilpert nie zgadza się na określanie granicy na Odrze i Nysie jako „granicy pokoju” — w jego rozumieniu jest to bowiem „linia demarkacyjna między wolnymi a niewolnymi narodami Europy”. „Ustanowienie tej granicy — zdaniem autora — nie zyskało aprobaty polskiego narodu” (s. 24). Polskiemu czytelnikowi trudno uwierzyć, że słowa te dyktowała nieznajomość podstawowych wydarzeń dotyczących tego zagadnienia, jakie miały miejsce w Polsce po 1945 r. Trudno uwierzyć, by autorowi trzeba przypominać, że w Referendum Ludowym z 27 kwietnia 1946 r. społeczeństwo polskie na pytanie: „czy chcesz utrwalenia granic państwa polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?” w 94,2% odpowiedziało „tak”.

W całej pracy zdumiewa fakt, że chociaż von Wilpert posługiwał się najróżniejszymi materiałami, dokumentami poczdamskimi, pamiętnikami, cytatami wypowiedzi papieża Piusa XII, mężów stanu, pisarzy, myślicieli itp., to zignorował wszelkie publikacje polskie dotyczące omawianego przez siebie problemu. W pracy znalazły się tylko wygodne dla autora wypowiedzi przedstawicieli polskiej emigracji.

Szczególnie zastrzeżenia polskiego czytelnika musi budzić perfidna taktyka autora, polegająca na przemycaniu fałszerstw i kłamstw wśród oczywistych, znanych faktów. Jeżeli czytelnik nie posiada skądinąd znajomości faktycznego stanu rzeczy, łatwo może ulec sugestii tych pseudonaukowych wywodów.

Rys historyczny ziem będących przyczyną konfliktu polsko-niemieckiego rozpoczyna autor od plemion germańskich, zajmujących tereny między Odrą i Wisłą, które przemieszczaly się później na zachód, pozostawiając swe tereny plemionom słowiańskim; prowadziły one ożywiony handel między mieszkańcami znad mórz Północnego i Śródziemnego. Właśnie z tymi to plemionami należy łączyć — zdaniem autora — znane pojęcie „szlak bursztynowy”. Historia Polski, jakkolwiek w niektórych okresach potraktowana dość szczegółowo, zajęła niepełnych 12 stron liczącej 126 stron pracy. Autor ograniczył się do wykazania przykładów nieudolności władców polskich, zasług Krzyżaków w obronie chrześcijaństwa oraz kolonistów niemieckich w tworzeniu podstaw rozwoju ekonomicznego i kulturalnego ziem polskich.

Autor twierdzi dalej, że Niemcy nabyli prawa do tych ziem na podstawie traktatów pokojowych, a nie drogą agresji, nie wspominając o wojnach zaczepnych poprzedzających owe traktaty. Po ostatniej wojnie traktat pokojowy nie został podpisany, rewizjoniści z NRF odmawiają więc Polsce praw do Ziemi Zachodnich jako do oddanych czasowo pod administrację polską w wyniku konferencji poczdamskiej. O postanowieniach trzech mocarstw, zawartych w rozdziale XIII umowy poczdamskiej, w sprawie przesiedlenia ludności niemieckiej z Polski, podobnie jak z Czechosłowacji i Węgier, autor nie wspomina. Cytuje natomiast słowa papieża Piusa XII o prawie do ojczyzny.

Zgodnie z międzynarodowymi porozumieniami zawartymi w Jałcie i Poczdamie Polska przystąpiła do odbudowy i scalania Ziemi Zachodnich z resztą kraju. W ciągu trzech pierwszych lat po wojnie osiedliło się na tych obszarach ponad cztery miliony Polaków, tworzących — razem z polską ludnością rodzimą — sześciomilionową rzeszę ludności polskiej. W dniu 31 XII 1965 na terenach tych zamieszkiwało 8 351 200 Polaków, z czego 4 147 000 urodzonych w l. 1946—1965 na tych obszarach.

W latach 1950—1965 Polska zainwestowała 291,2 mld złotych w odbudowę i zagospodarowanie Ziemi Zachodnich. O tych najelementarniejszych faktach nawet nie wspomina autor *Problemu Odry i Nysy*. Nie istnieje dla niego także to państwo niemieckie, z którym łączy Polskę więzy przyjaźni. Mówiąc o NRD, używa najróżniejszych określeń: poczynając od „Niemiec środkowych”<sup>1</sup> aż do „sowieckiego reżimu” włącznie. Odmawia jednocześnie rządowi NRD prawa do zawierania jakichkolwiek układów (chodzi tu głównie o układ zawarty w Zgorzelcu w 1950 r.), pozostawiając to jedynie rządowi NRF jako temu, który „zdobył zaufanie mocarstw zachodnich” i „jako jedyny na świecie podporządkował swe siły zbrojne kontroli międzynarodowej”.

Mimo iż książka Wilperta, rojąca się od błędów i fałszerstw, spotkała się częściowo z surową odprawą w prasie szwedzkiej, zwłaszcza socjaldemokratycznej, nie należy pomniejszać możliwości jej szkodliwego oddziaływania. Dlatego tym silniej należy akcentować potrzebę dostarczenia na chłonny rynek skandynawski rzetelnej informacji o polskich Ziemiach Zachodnich.

Mieczysław Kobylański

WOLFGANG ABENDROTH: *Aufstieg und Krise der deutschen Sozialdemokratie. Das Problem der Zweckentfremdung einer politischen Partei durch die Anpassungstendenz von Institutionen an vorgegebene Machtverhältnisse*. Stimme-Verlag, Frankfurt a. Main 1964, 143 ss.

Spośród wydanych w ostatnich latach w NRF broszur i książek poświęconych dziejom ruchu robotniczego praca Abendrotha wyróżnia się niewątpliwie oryginalnością i rzetelnością naukową. Właściwy zarys dziejów socjaldemokracji obejmuje tylko 71 stron (ss. 7—78), przypisy do tekstu zajmują 8 stron (ss. 79—87), a aneksy w postaci kolejno uchwalanych przez partię programów aż 53 strony (ss. 90—143). Przedstawiony w książce szkic jest więc bogato udokumentowany. Autor cytuje zresztą zarówno prace wydane w krajach kapitalistycznych, jak i w NRD. Programowo deklaruje się jako marksista i już we wstępie zapowiada, że przy pisaniu posługuje się metodą materializmu historycznego (s. 8). Praca napisana jest ponadto popularnie, a układ jej jest bardzo przejrzysty. O charakterze pracy świadczy jej podtytuł. Autor wbrew rocznicowym pochwałom (nawiązujące do tradycji lassalowskich obchody setnej rocznicy założenia partii) próbuje dowieść, że SPD przeżywa kryzys spowodowany utratą celu walki ze względu na uprawianą przez jej kierownictwo politykę przystosowywania się do istniejącego w NRF układu sił. Abendroth podejmuje polemikę z oficjalnie dziś przyjętą w SPD tezą o lassalowskiej genealogii partii<sup>1</sup> i zgodnie z historiografią marksistowską początków ruchu

<sup>1</sup> „To co zwykle się nazywać Wschodnimi Niemcami, nie są to właściwie Wschodnie Niemcy, lecz Środkowe, ponieważ Wschodnie Niemcy to ta część Niemiec, która okupowana jest przez Polskę”.

<sup>1</sup> Teza ta wyraża się głównie w uznaniu roku 1864 (data założenia kierowanego przez F. Lassalle'a Powszechnego Niemieckiego Związku Robotników) za początek tradycji SPD.